

O „Sokratesie i państwie” oraz problemach filozofów z polityką. Relacja i zdjęcia z debaty

Sokratejska ofensywa Teologii Politycznej nie traci impetu. Nie przebrzmiały jeszcze echa wydanego niedawno „Hippiasza mniejszego”, który dzięki wysiłkom dra Michała Bizonia wybrzmiał piękną polszczyzną, a już osiągnięty został kolejny przyczółek: „Sokrates i państwo” Richarda Krauta. Pomni jednak przestrogi Sokratesa, aby nauk nie powierzać tylko słowu pisanemu, postanowiliśmy przetestować wartość książki w warunkach polemicznych

W debacie zogniskowanej wokół dzieła Richarda Krauta, która odbyła się w naszej redakcji we wtorkowy wieczór 20 marca, udział wzięli: dr Dariusz Karłowicz, redaktor naczelny Teologii Politycznej oraz dr Rafał Tichy z Uniwersytetu Warszawskiego. Spotkanie poprowadził redaktor nadzorujący wydanie książki – Tomasz Herbich.

Dyskusję rozpoczęło dokonane przez Dariusza Karłowicza omówienie celów strategicznych sokratejskiej kampanii. Jaki pożytek płynąć może z wydawania antycznych tekstów i ich akademickich analiz i interpretacji? Sokrates – wyjaśnił dr Karłowicz – jest zbyt ważny, by relegować go do roli eksponatu w muzeum antyku. Jego myśl musi być stale odczytywana na nowo, przemyślana, interpretowana i tłumaczona na język współczesny. Przypomniał również, że ostatniego kompletnego tłumaczenia dzieł Platona dokonał Władysław Witwicki,

którego przekłady – choć, zdaniem dra Karłowicza, udane i piękne literacko – zdążyły się językowo zestarzeć. Pierwszy z przełożonych dialogów, „Uczta”, wydany został ponad sto lat temu i dziś pewne leksykalne kurioza („dalipies”!) odwozić nas mogą od istotnej treści filozoficznego dzieła. Zgromadzonym licznie słuchaczom zdradził również, że prócz pozostały dzieł Platona, na wydanie czekają również inne Socratica: „Chmury” Arystofanesa oraz dzieła Ksenofonta.

Zarówno Chrystus, jak i Sokrates, odżegnywali się od bieżącej polityki, jednak zdawali sobie sprawę, że ich nauki natrafiają na polityczny opór

Kierując uwagę prelegentów na książkę Krauta, prowadzący zapytał o kwestię dla jej treści najbardziej istotną: dlaczego w rozmowie z Kritonem Sokrates

odmawia ucieczki z więzienia? Czy dialog ten, jak uważają niektórzy interpretatorzy, nie jest aby apologią autorytaryzmu? Dr Tichy, chwając skrupulatność amerykańskiego filozofa, podzielił się ze słuchaczami uwagą, że poprzez proces Sokratesa filozofia polityki w sensie właściwym rozpoczyna się w nader dramatycznych okolicznościach: na sali sądowej. Od wyroku skazującego na śmierć rozpoczyna się również inne przełomowe w dziejach świata wydarzenie: Droga Krzyżowa. Zarówno Chrystus, jak i Sokrates, odżegnywali się od bieżącej polityki, jednak zdawali sobie sprawę, że ich nauki natrafiają na polityczny opór – tłumaczył dalej dr Tichy.

Z dziełem Krauta, mimo wszystkich jego zalet, dr Tichy nie mógł zgodzić się w jednym punkcie: jego zdaniem, przypisując Sokratesowi poglądy demokratyczne, Kraut gubi się niejako w swoich dociekaniach. Sokrates jest głęboko sceptyczny co do możliwości nauczania cnoty. Wie, że nic nie wie. W związku z tym nie może podjąć się wychowania społeczeństwa do demokracji – wyjaśnił.

Przedstawiając historyczny kontekst recepcji dialogów sokratejskich dr Karłowicz przedstawił dwie skrajne i fałszywe interpretacje myśli politycznej Sokratesa. W świetle jednej z nich, ateński mędrzec miał być protoplastą ponurego totalitaryzmu, którego uniwersalnym symbolem stał się faszyzm. Takie odczytanie pada jednak pod ciężarem dowodów, z których najbardziej wyraziste przedstawia „Obrona Sokratesa”. Z drugiej zaś strony, tym, którzy w Sokratesie chcieliby widzieć kontestatora państwa, „pierwszego hippisa”, według określenia dra Karłowicza, kłam zadaje właśnie „Kriton”. Odtrutką na te uproszczone interpretacje może być właśnie błyskotliwa analiza Krauta. Jednak i on nie ustrzegł się błędu! Sokrates, odmawiając ucieczki z więzienia, nie okazywał posłuszeństwa i lojalności względem ateńskiej demokracji, a samych praw – dowodził dr Karłowicz. To istotna różnica, bowiem dla starożytnych złem największym była nie tyle perspektywa rządów niedemokratycznych, co braku rządów w ogóle. Ta wrażliwość zanika w świadomości politycznej naszych czasów, odkąd słowo „anarchista” zaczęło oznaczać po prostu jeden z wielu dostępnych poglądów.

Zanim prowadzący oddał głos publiczności, zaproponował prelegentom jeszcze jeden temat do dyskusji: dlaczego Sokrates w swojej mowie przed sądem ateńskim tak gwałtownie wyrzeka się działalności

Choć Sokrates zrezygnował z walki o władzę, to nie porzucił nigdy walki o sprawiedliwość – a więc prowadził na swój sposób działalność polityczną

politycznej? Ta
wszak dla
Ateńczyków była
najwłaściwszym dla
wolnego obywatela
zatrudnieniem, a dla
samego filozofa
polityka była
przecież

przedmiotem dogłębnego namysłu. Dr Tichy wyjaśnił, że choć Sokrates zrezygnował z walki o władzę, to nie porzucił nigdy walki o sprawiedliwość – a więc prowadził na swój sposób działalność polityczną. Nie forma sprawowania władzy jest dla Sokratesa najpoważniejszym problemem, a to, w imię czego rządzi – sprecyzował.

Dr Karłowicz przypomniał natomiast, że w „Gorgiaszu” Sokrates nazywa się „najlepszym politykiem w Atenach”. Celem platońskiej Akademii również miało być przygotowanie ludzi do uprawiania polityki. Platon doświadczył życia we wszystkich formach ustroju – demokracji, oligarchii i tyranii – i na wszystkich się zawiódł. Po czterdziestce ten bogaty, wolny Ateńczyk z dobrej rodziny był właściwie nikim – uczniem uznanego winnym poważnych zarzutów starca, autorem kilku tekstów, atakujących w niewybredny sposób tych, którym się powiodło – zauważył dr Karłowicz. Założona przez niego instytucja miała więc na celu nie tyle wprowadzenie w Atenach tego czy innego ustroju, co raczej zapewnienie, że niezależnie od niego rządzić będą najlepsi.

Po powyższym pytaniu do rozmowy włączyła się publiczność. Prof. Remigiusz Forycki przywołał casus Jana Patočki, czeskiego filozofa, wydalonego z uczelni przez komunistyczne władze. Przypomniał, że podobnie jak Sokrates, nie zdecydował się on na emigrację i nauczał nadal w swoim własnym domu. I w tym kontekście, nie bez znaczenia jest fakt, że spod jego pióra wyszła książka „Platon i Europa”. Dr Karłowicz zauważył, że kara wygnania, wykluczenia ze wspólnoty politycznej stała się dla współczesnego człowieka niezrozumiałą. Tymczasem dla starożytnych, jak i dla tych, którzy myślą starożytną żyli – jak Szekspir, czego przykładem może być jego „Koriolan” – niemożliwe było pełne istnienie poza własną polis. Podobnie niezrozumiałą może być deklaracja Tomasza Morusa dokonana przed egzekucją: „Umieram jako wierny sługa króla, ale przede wszystkim sługa Boży”.

Dzięki uprzejmości serwisu Blogpress.pl niebawem udostępnimy nagranie debaty.

Relację opracował Mikołaj Rajkowski

Foto: Jacek Łagowski